

K CZEŚTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

IA DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Ministracji: Czesztochowa Aleja II № 88, telefon 46 50, adres telegraficzny „Dziennik-Czesztochowa”.

Administracja w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem. do godz. 11-jej rano. w niedziele i święta. Przewoźnicy i ogłoszenia w Czesztochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologie za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem

„Dziennika Czesztochowskiego” na SOSNOWIEC.
ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

„Róża Duchowna“

Jedyną czasopismką polską poświęconą czci
Królowej Różańca św.
Wychodzi raz na miesiąc, przedpłata wraz
z przesyłką wynosi rocznie 80 kop.
Klasztor OO. Dominikanów.
Lwów. Galicja.

Dentysta

Marjan PUCHALSKI

II-ga Aleja № 26 róg Teatrulnej, w domu Dr.
Wasserthala (nad Apteką W-go Długosza).

Kalendarzyk.

D. 10 Grudnia,

Imiona chrześcijańskie: dziś Damazego 2W.,

jutro Sabina BW.

Imiona słowiańskie: dziś Radziława, jutro
Wojmira.

Wschód słońca g. 8 m. 01, zachód g. 3 m. 44.
Daty historyczne: 1520. Marcin Luter pali
publicznie bulę papieską.

Przeciw intrygom hakatyizmu.

Czytamy w „Czasie”.

Gazety niemieckie, zostając na usługach
Hakaty, chcą ostatecznie zgromić i oburzenie, jak-
że z powodu przymusu szkolnego przejęło
wszystkie ucywilizowane ludy na świecie, po-
czynają wprost oskarżać Polaków o zamiary
rewolucyjne i o przygotowywanie narodowego
powstania.

W tym celu głoszą o istnieniu jakiejś taj-
nej organizacji, o podziale kraju na narodowe
starostwa, podległe jakimś prezydentowi, za-
mieszkane gdzieś w Krakowie, czy we Lwo-
wie i wreszcie denuncjują istniejące legalnie
stowarzyszenia polskie, że w gruncie rzeczy
są tylko organami owej tajnej organizacji.

Na ten stek głupstw i bajek, w które sam
razd pruski nie wierzy, można wcale nie od-
powiadać, gdyby nie to, że obliczone są na
wprowadzenie w błąd zagranicy i usprawiedli-
wienie wyjątkowych ustaw, zwiększających
krzywdy i ucisk polskiego narodu. Wo-
bec tego wyraźna odpowiedź jest konieczną, a
zgodnie z rzeczywistością nie może być ona
inną, niż taka, jak następuje:

I. Polacy nie są dość ograniczeni, aby
przygotować powstanie, które zgnicioneby zo-
stało w jednym dniu i otworzyło wrota wszel-
kim gwałtom przeciw polskiemu narodowi.

II. Nie istnieje żadna tajna organizacja,
nie ma żadnego podziału kraju na starostwa, a-
ni żadnego prezydenta, stojącego na ich czele
— i wogóle nie istnieje nic podobnego ani w
granicach, ani poza granicami Niemiec.

III. Istniejące w Niemczech legalnie sto-
warzyszenia polskie zajmują się sprawami spo-
łecznymi jedynie w zakresie swych ustaw.

IV. Opór przeciw przymusowi szkolnemu
nie jest wynikiem żadnej agitacji, ale powstał
sam przez się z powodu gwałtu, zadanego ludz-
kim sumieniom.

Oto jest prawda. Ci, którzy piszą o pow-
staniu i agitacjach — kłamią i wiedzą, że kłamią.

Do oświeconych i uczciwych Niemców
należy upomnieć się o to, że pismacy owi ma-
ją ich za dostatecznie głupich, aby mogli wie-
rzyć podobnym bredniom. My, oświeceni i uc-
zczeni Polacy, zwracamy się do zagranicy z ka-
tegorycznym zaprzeczeniem kłamstwom i do
ludności polskiej w zaborze pruskim z wezwa-
niami, aby zachowała się jak najcierpliwiej. Co
innego jest stać wytrwale przy Boskich i lu-
dzkich prawach, a co innego dawać folgę obu-
rzeniu. O powstaniu, organizacjach i agita-
cjach niema mowy, ale wszelkie, choćby nawet
najdrobniejsze zjawiska i porwy, są wodą na
młyn naszych nieprzyjaciół. Wzywamy do wy-
trwania, do jak paennergicznej legalnej ob-
rony należnych narodowi praw, ale zarazem i do
spokoju. I to jest najlepsza odpowiedź na fa-
lszywe oskarżenia. Niech Bóg i prawo będą
po naszej stronie — przemoc po przeciwniej.

Dzienniki zagraniczne, a także uczciwe
niemieckie i wszystkie polskie, prosimy o pow-
tórzenie tych słów.

Henryk Sienkiewicz.

Sprawa węglowa.

III.

Jaka przeto jest przyszłość najbliższa spra-
wy węglowej na naszych kolejach? To tylko
można powiedzieć, że nie leży to w mocy ko-
palni i jeżeli koleje nie będą dawały tej liczby
wagonów, jaka odpowiada zapotrzebowaniu
węgla, wówczas w miejscach spożycia okaże
się jego brak, a brakowi temu nie zapobiegną
największe nawet zapasy węgla na kopalniach.
Ten brak wagonów wytwarza przeto oryginal-
ne położenie rynku węglowego: kopalnie kra-
jowe w celu uchronienia się od konieczności
zbytniego zmniejszania wytwórczości zmuszone
są wysłać węgiel za granicę po bardzo niskich
cenach, a jednocześnie spożywczy krajowi, pra-
gnąc zapewnić sobie odbiór potrzebnej ilości
węgla, zmuszeni są sprowadzić go z zagranicy
i płać za niego znacznie drożej, niż za miej-
scowy; węgiel zagraniczny korzysta bowiem z
tego przywileju, że przychodzi w wagonach za-
granicznych, a w razie konieczności przełado-
wania koleje krajowe obowiązane są dostar-
czyć przedewszystkiem taką liczbę wagonów,
jaka potrzebna jest do przeładowania węgla,
idącego z zagranicy, a dopiero resztę wolnych
wagonów dostarczają kopalniom krajowym.

Trzeci czynnik, konieczny w zaopatrywa-
niu spożywczy w węgiel, mianowicie składnicy,
ujawniać może swój wpływ szkodliwy, t.j. spe-
kulację, wówczas tylko, gdy którykolwiek z
pierwszych dwóch czynników lub oba łącznie
działają nieprawidłowo. Kopalnie zagłębia Dą-
browskiego są dziś tak pod względem tech-
nicznym przygotowane, że nie tylko mogą za-
doszczętnić wszelkim zapotrzebowaniem kraju
naszego, lecz starać się muszą o zbyt nadmia-
ru wytwórczości na oddalonych rynkach mo-
rza Bałtyckiego, okręgu Kijowskiego oraz do
Austrii. Wystarczyłoby przeto wysłać do za-
grożonych spekulacją miejsc pewną ilość wę-
gla, żeby zabić ją w zarodku, lecz chcąc wy-
słać węgiel, trzeba mieć wagony; chodzi przeto
o to, żeby i koleje były, podobnie jak kopalnie,
dostatecznie przygotowane do przewiezienia po-
trzebnej ilości węgla do zagrożonych speku-
lacji miejscowości.

Rzucenie pewnej ilości towaru tam, gdzie
go brakuje, jest najskuteczniejszą walką ze spe-

kulacją. O jakiegokolwiek etyce nie można tu
być mowy. Taktyka kupiecka polega na pod-
noszeniu ceny towaru wówczas, gdy go brakuje.
Gdy zapotrzebowanie węgla przewyższa
podaż, zwykła cena musi nastąpić i trudno li-
czyć w tym razie na współzależność składnika i
dobrowolne zrzeczenie się zysku na rzecz spo-
żywców. O ile ma on zakontraktowany wę-
giel wcześniej, osiąga wówczas nadmierne zys-
ki, oburzając spożywcę, z którego kieszeni
zyski te ciągnie, uspokaja on jednak swoje
sumienie tak, że skoro niedługo niekiedy na wę-
giel nie nie zarabiać lub tracić, ma prawo wy-
zyskać pomyślnie dla siebie położenie. Kopal-
nie zagłębia Dąbrowskiego pomimo powiększe-
nia się o 10% płacy robotczej, sprzedawały wę-
giel na rok 1906/7 z podwyżką o 2—3 kop.
na korcu (z wyjątkiem dostaw kolejowych,
gdzie zwykła cen wynosi 1,2—1,5 kop. na korcu);
większą, zwykłą osiągnął węgiel śląski z
powodu braku węgla w okręgu Westfalskim i
znacznych zapoków węgla śląskiego przez na-
bywców z zachodu. O ile podniosą cenę wę-
gla śląskiego, trudno przewidzieć; pewne u-
sprawiedliwienie znajdzie zwykła, spowodowa-
na przez wyższy koszt odwozu węgla, jako na-
stępstwo strajku woźniców; resztę będzie sta-
nowić zysk składników.

Niezależnie od chwilowego zapobieżenia
spekulacji zapomną zrucenia potrzebnej ilości
towaru tam, gdzie go brakuje, stale przeciw-
działanie spekulacji leży w posiadaniu w miej-
scach spożycia danego towaru dostatecznego
jego zapasu. Ponieważ na posiadanie odpowie-
dniej zapasów węgla na zimę potrzeba zna-
cznych środków pieniężnych (kupno węgla, o-
płata za przewóz, wynajęcie miejsca, a przeto
należy ponosić ryzyko, że o ile zima będzie ta-
godna i spożycie węgla mniejsze, niż przewidy-
wano, wówczas węgiel zostanie niesprzedany,
rozkruszy się i straci część swojej wartości,
przeto ryzyko to ponosić mogą jedynie takie
instytucje, jak zarządy miejskie, zażołno sto-
warzyszenia spożywcze lub spółki opalowe,
wreszcie więksi hurtownicy. Instytucje te mo-
głyby nabywać węgiel w lecie bezpośrednio od
kopalni na mocy kontraktów, a wówczas mia-
sta nie będą w rękach drobnych składników
spekulantów, którzy regulują ceny zależnie od
termometru i liczby przybyłych w dany dzień
do danego miasta wagonów z węglem. Na
tem polegałaby prawidłowa działalność wszy-
stkich poświadczonych trzech czynników (kopalni,
drog żelaznych i organizacji sprzedaży częścio-
wej) usunie niepożądane i dla kopalni i dla
spożywców nadmierne wahanie cen węgla.

Wymienione środki organizacji sprzedaży
częstkowej dadzą się jednak osiągnąć w dal-
szej dopiero przyszłości, gdy tymczasem dzi-
siejszy brak wagonów może spowodować
wkrótce kryzys węglowy w miejscach spożycia.
(d. c. n.)

Z pism i gazet.

— P. A. Sygietyński zamieścił w nr. 67
„Przełomu” świetny fejteton, z którego przyta-
czamy fragment następujący:

Od dwóch lat prawie jest konstytucja. a
więc prawo, określające mniej lub więcej wy-
raźnie stosunek wzajemny państwa, naczelnika
jego i obywateli. Jest swoboda związków, zgrom-
adzeń i słowa, zarówno mówionego, jak pisa-
nego a więc i drukowanego. Jest swoboda
akcji i reakcji. Co więcej: jest swoboda osobi-
sta, uwarunkowana prawem. Słowem na całej
linii, a raczej na całym obszarze Państwa —
wolność, wolność, wolność!

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemiosła wehc-
dzące, od najwęższych do najwęższych, roboty pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Czesztochowie,
Aleja III dom własny.

Bazar Krajowy w Krakowie,

— Główny Rynek nr. 20 —

Polaca na obecny sezon jesien i zimowy
10 cenach fabrycznych statych: (wyroby galicyjskie),
Wielki wybór płócien ręcznie tkanych, a zatem bardzo
trwałych na damską i męską bielizną i prześcieradła, o-
raz ościolowinę, ręczniki, ścielki i chnstki do nosa.

Przed dwoma laty nie było jej. Ludzie żyli w niewoli—nie można było działać, pisać, mówić, a nawet myśleć: za samą myśl *nieprawomyślną* płacono się grzywnami, więzieniem, wygnaniem, głową. Przepraszam—głową płacono się jedynie w razach wyjątkowych—kary śmierci za przekroczenia pospolite nie było. I przed dwoma laty żyło się z dnia na dzień, w niepewności swobod osobistych, a w bezpieczeństwie jakim takim o garść ale się żyło.

Naraz bogowie nadali konstytucję, a wraz z nią swobodę *zięć-kół*, które pierwszy lepszy komisarz cyrkulu *rozciąga*, swobodę *zgodzeń*, które pierwszy lepszy stójkowy *rospędza*, swobodę *słowa*, które przypłaca się grzywnami i więzieniami wreszcie swobodę *akcji i reakcji*, którą przypłaca się gardłem. I dziś żyje się w niepewności jutra a nawet dnia dzisiejszego, bo są połowy ekspedycji życie ludzkie na tarant świat pociągami już nie towarowym, jak są koronny, już nie pospiesznym, jak są wojenny ale wprost *bliskościowym*, jak na w XX przystało.

Gdybyż tylko to! Raz przecie ręka sprawiedliwości państwowego ustania, a choćby była nie wiem jak wytrzymała, to i tak jeszcze większość społeczeństwa dzisiejszego ostoi się: są połowy nie zdąży, mimo całą sprawność swoją, wyekspedjować wszystkich. I to pociecha.

— Czytamy w „Dzienniku powszechnym”:
Obok uczucia radości na widok pomysłnie rozwijających się szkół polskich, przejmując jednocześnie troska o ich byt materialny. Wytworzyło się jakby błędne koło, z którego wydobyć się trudno.

Rodzice narzekają, że wpisy są drogie, że opłata za naukę, gdy się ma kilkoro dzieci, przechodzi nawet średnią zamożność.

Właściciele szkół znowu utyskują, że rodzice młodzieży wpisów płacić niechęć, nawet ci, którzy mogą, korzystając z tego, że zarządy szkół polskich nie stosują represji, nie wydają zaletających w opłacie i t. d.

Niewątpliwie, gdyby wszyscy ci rodzice, którzy mogą wpisać, uczynili to w terminie, bez ociągania się, zarządy szkolne mogłyby większą liczbę ubogich uwolnić od wpisu. Możeby się nawet dało obniżyć nieco opłatę, gdyby była pewność, że budżet nie zostanie zachwiany licznymi zaległościami, jak to się dzieje obecnie.

Dzisiaj właściciele szkół biorą, co się da i jak się da, oddając z góry na straty pewną sumę, wobec czego nie mogą czynić zbyt licznych ulg i ustępstw.

Z drugiej strony, rodzice uzalają się, że trudno im płacić wysokie wpisy.

Wytworzyło się błędne koło, wytworzyła się przykra sytuacja, pewnie naprężenie stosunków i pewien dysonans, którego być nie powinno.

Sądymy, że w danej sprawie zarówno jedni, jak i druga strona powinny poczynić kroki celem najszybszego załatwienia kwestji, która zaczyna być drażliwą.

Błędne koło, w jakie wpadła kwestja finansowa naszej szkoły polskiej musi być przerywana, aby nie zdusiło w zarodku tego, cośmy z takim trudem stworzyli i pielegnować winniśmy.

— Czytamy w „Dzienniku kijowskim”:
„Kijewlanin” zaczyna się zajmować „Dziennikiem” coraz częściej we właściwy sobie sposób. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy, z powodu artykułu p. Ambrozewicza o młodzieży rosyjskiej wobec dążeń polskich, a postrofe, z której podajemy poniżej ustępy najbardziej charakterystyczne.

„W r. 1863 narodowcy polscy pokładali również nadzieję w rewolucji rosyjskiej, i Napoleon III i zostali za to ukarani. Teraz również przyjdzie dla nich czas obrachunku, jak tylko Rosjanie wyjdą ze stanu psychozy.

Zamknięcie uniwersytetu i politechniki warszawskiej—to tylko przypadkowy zadatek za całoroczne polowanie na Rosjan na ulicach Warszawy i za czynny narodowców. Jeśli narodowcy polscy zadziobali i opłuli w ostatnich czasach takich umiarkowanych ludzi, jak Włodzimierz Spasowicz; jeśli rozwijają oni nieprzejdaną myśl polską, jeśli zadziobali i opłuli oni Wielopolskiego, to przecież ma swój rozwój i nieprzejdana idea rosyjska, którą narodowcy polscy usiłowali podtrzymać i wzmocnić za pomocą całego szeregu faktów, trwale zapisanych i niezapomnianych.”

Parę dni temu szacowne pismo wołało, z powodu wiadomości o Komitecie wyborczym polskim: gorodowj!, dziś sposób ten nie wydaje się mu dość skutecznym i grozi ono nam „nieprzejdaną ideą rosyjską” Jakże znaczenie ma podobna obietnica w ustach „Kijewlanina”, wiemy również z historii dni październi-

nikowych w Kijowie. Oczywiście nie będziemy tak naiwni, aby przekonywać panów z „Kijewlanina”, że wszystko to jest nie innego, jeno objawy maniactwa zanalizowanych sykofantów i w żaden sposób niemogących przeżyć innych form życia. Charakterystyczny objaw ze stanowisko „Kijewlanina” w sprawach politycznych wydaje się potwornem nawet taktem organowi, jak „Now. Wremia”, któremu nie przeszkadza to jednocześnie medytować nad „nowymi środkami zapewnienia przewagi żywiołowi rosyjskiemu w kraju Południowo-Zachodnim.

Oto, co pisze organ p. Suwurina:
„Czy rozumie „Kijewlanin”, jak absurd, jaką wolać o pomstę, nieprawdę muszą bronić on i jego współwyznawcy? Na szczęście, nie mają oni pod sobą żadnego gruntu, poprostu działają pod wpływem zaślepienia, które przeszkadza im widzieć rzeczywistość.”

Panowie z „Kijewlanina” mogą się kiedyś doczekać tego, że ich współwyznawcy będą zmuszeni, dla ocalenia pozorów przynajmniej przyzwoitości, nałożyć jakiś kaganiec na pieniących się ze wsiekleści maniaków.

NOWINY.

Częstochowa.

Odczyt. W środę dnia 12 grudnia r. b. w sali Lutni o godz. 7 wieczorem pod egidą oddziału miejscowego Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego wypowie odczyt na temat „O mleku” lek. wet. J. Kiszkiet, z Piotrkowa. Ciekawy ten odczyt był przed dwoma tygodniami wypowiedziany w Piotrkowie na rzecz miejscowej „Kropki mleka” i wzbudził powszechne zainteresowanie. Odczyt będzie ilustrowany obrazami fotograficznymi, pokazami, tablicami i t. p. Treść odczytu następująca: Skład chemiczny, rodzaje i własności mleka. Gruźlica u krów. Obory. Odżywianie krów. Podrabianie mleka i walka z tem złem. Sterylizacja. Pasteuryzacja. Własności ogólne. Dane, dotyczące się dostawy mleka w naszych miastach. Analizy mleka i rezultaty tych analiz.

Zapowiedziane na onegdaj i wczoraj odczyty p. A. Siedleckiego z Krakowa nie doszły do skutku.

Zgon. Onegdaj zmarł w Krakowie s. p. Józef Proszowski, artysta-rzeźbiarz, współwłaściciel zakładu kamieniarskiego w naszym mieście.

Z teatru. Dziś w teatrze częstochowskim towarzystwo dramatyczne pod kierunkiem p. Majdrowicza wystawia „Wesele” Wyspiańskiego: sztuka ta doskonale jest grana przez towarzystwo p. Majdrowicza, niewątpliwie więc zgrumadzi bardzo liczną publiczność.

Aresztowanych na Rakowie wywieziono dzisiaj do Piotrkowa.

Złosiło się w naszej redakcji kilka osób, które zapewniają, że aresztowany w hacie „Częstochowa” oficjalista, p. Dąbrowski nie należał do organizacji socjalistycznej, a polejzerzenie takie mogło nastąpić tylko wskutek nieporozumienia, które niewątpliwie śledztwo wyjaśni na korzyść p. D.

Napad. Wczoraj o g. 10 i pół rano na ul. Wały napadnięty został 14-letni Władysław Turek przez dwóch drabów, którzy zrewidowali go i zabrali mu 40 kop.

Pesterunek napastników. Przy ul. Spadek obok Składu desek, znajduje się ogródek, od którego furka nigdy nie jest zamknięta. W tym te ogródki, jak nam komunikują, zbierają się napastnicy, którzy czepchają na przechodniów. Mieszkańcy sąsiednich domów słyszą co no krzyki napadniętych, ale z pomocą wyjść się obawiają, z powodu ciemności, jakie w tej ulicy panują.

Masowa kradzież. W domu p. Klawego przy ul. Wały, w nocy z soboty na niedzielę, złodzieje wykradli wszystkie produkty z 16 piwnic, tam się znajdujących. Pomiedzy innymi wyniesiono z piwnicy p. Mazurkiewicza mięso z 2 całych wieprzów i beczkę z zamarynowanymi szykami.

Sosnowiec.

Wieczór Mickiewiczowski. Sobotni wieczór w teatrze, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza, zgromadził liczne grono osób, które, dzięki towarzystwu p. Majdrowicza, przepędziło kilka godzin na podniosłych wrażeniach. Program wieczoru był bardzo urozmaicony i świetnie ułożony.

O związkach zawodowych. Wczoraj w sali klubu sosnowieckiego p. Zygmunt Heryng, znany ekonomista, wygłosił odczyt o związkach zawodowych. Na odczyt ten sala zapelniała się słuchaczami po brzegi. Bardzo interesującego wykładu wysłuchano z wdzięcznością dla prelegenta.

Różne skargi. Członkowie komitetu sanitarno—wykonawczego uskarżają się na straszny nieporządek, jaki panuje w Sosnowcu. Smutny doprawdy obraz przedstawia np. taka ulica Niemiecka, ale żeby brakiem czystości odznaczał się budynek magistracki, to już zakrawa na ironję. A jednak—niestety—tak jest. Z balkonów zwieszają dywany na ulicę, a trzepią je tak, że „tuman” kurzu zanicięszcza powietrze. Nasładowi to samo inni—biedny więc przechodniu polykaj wszystkie miazmaty i cicho siedź, bo jak się poskarżysz, to ci rącej napewno nie dadzą, a przy sposobności odpokutujesz. Zabawne, że owym magistrackim lokatorom, który pozwala na taki zły przykład, jest pan należący do komitetu sanitarno—wykonawczego. Wobec tego, śmiało możemy powiedzieć, że wówczas dopiero o czystości w Sosnowcu mówić będzie można, gdy wszyscy członkowie będą mieli o tej czystości dokładne pojęcie. Tymczasem—drzem sobie, duszo...

Przy pracy. Piotr Chwist podczas pełnienia obowiązków na kolei wywinął sobie nogę.

Złodzieje stacyjni. Ujawniono, że podczas ubiegłych dwóch dni świątecznych, skradziono różnym podróżnym na dworcu sosnowieckim około 70 rb.

Piotrków.

Dwudziestoletni proces. Włoszanie wsi:

Biała, Łęczno, Kurnędz, Barkowice, Nowa wieś i Łazy, w gm. Łęczno, w pow. piotrkowskim, przez dwadzieścia lat, dobili się o przyznanie im praw na serwituty leśne w lasach majątku donacyjnego Łęczno, pozostającego w wiecznym posiadaniu p. Polujektowa, zamieszkałego w Petersburgu. Dupto w tych dniach otrzymali z Petersburga decyzję Senatu przyznającą im prawa serwitutowe. Jest to jedyny wypadek obciążenia majątku donacyjnego serwitutami.—P. Polujektow zrazu zawarł z włoszanami rzeczonych się dobrowolną umowę o zamianę serwitutów i wzamian za prawa serwitutowe wydzielił im 540 morgi ziemi z pod lasu, który naturalnie zostanie wyrąbany i sprzedany.

Nabożeństwo mularzy. W dzień Śtej Barbary, jako patronki również mularzy, członkowie piotrkowskiego zgromadzenia mularskiego zakupili nabożeństwo, które odprawił ks. Cwilong, rektor kościoła p. Piąrkowskiego, przed gruntownie odnowionym niedawno ołtarzem św. Barbary w kościele p. Piąrkowskim. Po nabożeństwie członkowie zgromadzenia zebrał się na wspólną biesiadę w sali Stowarzyszenia rzemieślników, podczas której zebrano składkę na kościół. — Należy nadmienić, że na odnowienie ołtarza św. Barbary ofiarowano przedtem z kasy cechowej Zgromadzenia mularzy 500 rb.

Zbliża i z daleka.

Strejki w Niemczech. W r. 1905 było w Niemczech łącznie 2,148 strejków lub lokautów. Najwięcej było ich w przemyśle budowlanym, bo 882, czyli 36 procent, 2,212 było strejków zaczepnych, a 191 obronnych. Brało w nich udział 776,984 robotników zatrudnionych w 14,481 przedsiębiorstwach.

Strejki te miały następujący przebieg: 528 strejków przy udziale 25-u tysięcy strejkujących skończyło się zwycięstwem, częściowo wygranych było 971 z 122,351 robotnikami. Przegrane strejki były przeważnie strejkami zaczepnymi. Na tych bezrobociach robotnicy stracili zarobków 29,800,000 marek.

Niepokoje strejkowe pociągnęły za sobą 424 rozpraw sądowych i 514 wypadków interwencji policyjnej.

Barbarzyński wyrok. Donoszą z Budapestu: zapadł wyrok w procesie przeciw ks. Hiline i tow. w Ruzomberku (Rosenberg). Ks. Hlinka został zasądzony na dwa lata więzienia 500 K. grzywny i 1680 K. kosztów procesu, oskarżony Hrabar na rok więzienia, Andrzej Grunczek, Jerzy Grekow i Piotr Heben na 2 miesiące, ks. Dominik na 4 miesiące, a 4 zostali uwolnieni.

Kradzieże broni w armji pruskiej. Przed specjalnym trybunałem karnym w Berlinie toczy się proces przeciwko cywilnym uczestnikom w kradzieżach broni, które od szeregu lat były dokonywane w armji pruskiej. W dalszym ciągu rozprawy zeznał oskarżony Grosser, że nadporučnik artylerji Poppe, który znajduje się obecnie w wojskowym więzieniu śledczym, na wielką skalę sprzedawał broń i amunicję z rządowych składów wojskowych. Pewnego razu ofiarował Grosserowi 2000 zamków karabinowych do kupna po 2 marki. Grosser nabył je za pośrednictwem Donatha, werkfirera w fabryce broni. Było to w roku 1905. Później nabył Grosser od Poppego kilka centarów zamków i pewną liczbę karabinów rok 1871.

Poppe sprzedawał równie karabiny „modelu 1868”. W zamian za nową broń i zamki składał Poppe stare, które mu dostarczał Grosser. Wszystko to działo się w cytadeli w Szpandawie. Gdy z „wielu Juliusza”, która jest jak najciszej strzeżoną, wywieziono na rozkaz władzy 12.000 zamków starych do huty żelaza w Gliwicach dla przetopienia ich, Poppe zdołał lepsze zamki wyrobić i sprzedać je Grosserowi. Kupcowi Kindtowi w Szpandawie sprzedał Poppe 10.000 nabojów. Oskarżony Neupert zeznał, że w cytadeli szpandawskiej co drugi tydzień sprzedawał broń i naboje.

Dom robotniczy w Łodzi.

W fabryce Leonhardta, Woelkera i Girhardta odbyło się zebranie robotników, na którym przedstawiono projekt budowy udziałowego domu mieszkalnego. W zebraniu brało udział kilkuset robotników, którzy projekt w całości zaakceptowali i zgodzili się na wybór komitetu organizacyjnego, złożonego z 5-ciu członków z pośród robotników. Do komitetu weszli: Józef Barański, Narcyz Nenias, Józef Pikała, Antoni Świątek i Karol Szarek.

Zaproszono również do komitetu budowniczego p. Starowicza, w charakterze członka honorowego z głosem doradczym.

Komitet przystępuje niezwłocznie do czynności, wypuszczając odpowiednie deklaracje i gromadząc zapisy na członków.

W myśl projektu do spółki domu udziałowego przystąpić może najwyżej 100 członków, którzy wnoszą odradą tytułem udziału po 200 rb., lub dają zobowiązanie, iż do 1 października r. 1907 suma uregulowana zostanie.

Budowa projektowanego domu na 100 mieszkań pojedynczych, bez piwni, kosztować ma do 45.000 rb., piase zaś przypuszczalnie do 7—8 tys. rb., czyli że cała nieruchomość będzie kosztowała 33.000 rb., która to suma ma być płaconą z chwilą wejścia w posiadanie domu przez komitet budowy.

Budowy podjął się już jeden z przedsiębiorców. Otrzyma on złożone przez członków 20.000 rb., jednocześnie będą poczynione kroki o uzyskanie pożyczki Tow. kredytowego w sumie 15.000 rb., tak iż przedsiębiorca otrzyma 35.000 rb., pozostałe zaś 15.000 rb. długu prywatnego mają być spłacone z procentami w przeciągu jak najkrótszego czasu, przypuszczalnie w 5 lat.

Ogólna suma długu będzie wynosiła 33.000 rb. Według obliczeń projektodawców uczestnicy spółki będą w posiadaniu domu bez długu po latach 10.

Do budowy projektowanego domu, opodal fabryki Leonhardta, spółka przystępuje w marcu roku przyszłego.

Sprawa Lidwali.

„Nowoje Wremia” zamieściło rozmowę z naczelnikiem głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, Gerbela, który po Hurce objął kierownictwo sprawą żywnościową.

Gerbela, między innymi, powiedział: „Martwi mnie obecnie sprawa dostarczenia w porę nasion jarych, bo od tego zależy przyszły urodzaj. Nasiona powinny być dostarczone na miejsce przeznaczenia najpóźniej 14 lutego; każdy stracony dzień grozi nowym niebezpieczeństwem, ponieważ w tym czasie w wielu miejscowościach zaczynają się roztopy, a więc drogi dla przewozu zboża ze stacji są zupełnie zdatne, siewy zaś zaczynają się 14 marca na południu, gdzie jest mało opadów, tam dostarczenie zboża na czas jest kwestią życia.

„Co się tyczy sprawy Lidwali, to o nią zupełnie się nie martwię; zupełnie nie biorę w rachubę tych 10 milionów pudów zboża, które on zobowiązał się dostarczyć; wiem, że on tej ilości w porządku nie dostarczy—dostarczą go inne osoby. Zboża będzie dosyć. System zaliczek, jaki był praktykowany dotychczas, będzie zniesiony. Po za tem nie będzie żadnej tajemnicy w operacjach żywnościowych; czy będzie ona w dobrym stanie, czy też w złym, wogóle wszystko to będzie komunikowane prasie. Moim zdaniem, jest to gwarancja powodzenia. Sprawa żywnościowa jest zbyt ważna, aby pozwolić na prowadzenie jej w gabinetach kancelaryjnych za zasłoną tajemnicy.”

Sledztwo w sprawie dostawy zboża przez firmę Lidwali idzie energicznie. Komisja śledcza już zająłomiła mi się z materiałami odnosnymi. Napływają już zeznania osób poszkodowanych. Obecnie wyjaśniło się, że sprawa dostawy zboża zawarta była z zupełnie pominięciem odnosnych przepisów o wydawaniu zaliczek; pomiędzy rz. r. s. Hurko a Lidwalim pośredniczyły osoby trzecie. Badanie rz. r. s. Hurki, Lidwali i innych współników wyjaśni

całą tę sprawę. Jak nam donoszą obecnie, aż do wyjaśnienia sprawy, Hurko jest tylko nominalnie towarzyszem ministra i żadnych rozporządzeń ani w sprawie żywnościowej, ani też w innych on nie wydaje.

„Biuro informacyjne” skompromitowało się ostatecznie swemi doniesieniami o sprawie Lidwali. Przytem puszczają ono wiadomości, bez wiedzy Stolykina, o świetnym stanie akcji żywnościowej, czego nie może potwierdzić nawet komisja urzędowa. Biuro to przesadzało w usługach względem wice-ministra Hurki. Obecnie sfery administracyjne potępiają działalność biura i niezłownie odnoszą się do kierownika jego, p. Belgarda, naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych. Mówią, że Belgard, poruszony tem wszystkim, rochorował się.

Wiktor Golcew.

Zmarł w Moskwie wybitny publicysta i działacz społeczny, Wiktor Golcew.

W ciągu dwudziestu pięciu lat redagowania miesięcznika „Ruskaja Mysl”, Golcew usiłował szerzyć idee wolności, kultury i humanitaryzmu. Pismo jego zajmowało w stosunku do nas stanowisko sympatyczne. Zapoznawaliśmy ono Rosjan z naszym życiem i literaturą. Wszystkie wybitniejsze utwory Sienkiewicza, Orzeszkowej i innych naszych wybitnych pisarzy ukazywały się w nim natychmiast w przekładzie.

Jako magister prawa politycznego objął on, po ukończeniu studiów, docenturę w uniwersytecie odeskim. Po roku wydano go stanął za przekonania polityczne. Zaprościł go następnie do wykładów uniwersytet moskiewski, ale skutkiem zakazu władz, nie mogły one przejść do skutku.

Wówczas Golcew zrezygnował z działalności naukowej i został publicystą. „Ruskaja Mysl” przez długi szereg lat było jednym z najwplywowszych i najpoczytniejszych pism rosyjskich.

Dopiero ostatnie lata zmieniły stosunek społeczeństwa względem tego organu. Śmierć założyciela i kierownika tego organu zbiegła się z postanowieniem akcyjnarzysów zamknięcia od Nowego Roku „Ruskiej Mysli”.

Maroko.

—o—

Na Maroko patrzą wszyscy,
Jakie stanąłby widzieli licha,
I świat cały w niepokój,
Ze prusacy siedzą cicho.

Ktoż to bowiem dowiedzioną
Z dawien dawna, fakt bezsprzeczny,
Ze gdy prusak krzyczy, grozi,
Wtedy nie jest niebezpieczny.

Ale kiedy siedzi cicho
I w milczeniu tylko inę,
Wtedy, jako pająk-krzyżak,
Snuje intrygę pajęczynę.

Na ulicy.

— Co to za zbiegowisko tam na rogu?
— To sprawa polityczna.
— O! cóż takiego?
— „Obywatel” pobit się z „towarzyszem”.

Sposób na szynkarzy.

W jednym z miast amerykańskich burmistrz chcąc zapobiedz szynkowni w niedzielę, ogłosił, że wszyscy, którzy podczas nabożeństwa w szynku piją, nie potrzebują za trunki płacić. Odał nikt w niedzielę nie siedi do szynku, bo oczywiście szynkarz trunku dać nie chciał.

Telegramy.

Petersburg, 10 TAP. W Carskim Siole w wielkim pałacu odbyła się parada georgiewska. Po nabożeństwie Jego Cesarska Mość wznosił toast za zdrowie kawalerów georgiewskich.

Petersburg, 6-go grudnia. TAP. Komunikat urzędowy. Najwyższy ukaz imienny do senatu brzmi: W zatwierdzonej przez nas w dniu 22-im marca 1903 r. ustawie karnej niema przepisów, dotyczących zamiany zamknięcia w twierdzy osób skazanych na karę, w inny sposób pozbawiających wolności. Skutkiem tego i dla braku w istniejących twierdzach ogólnych cel, przy wykonaniu wyroków sądowych, z mocy których winni są skazywani na zamknięcie w twierdzy, wyniknęły w praktyce trudności. Dla usunięcia tych trudności uznaliśmy za konieczne na podstawie art. 11-go praw państwo-

wych zasadniczych, wydać w tym przedmiocie następujące przepisy:

1) Przy braku miejsca w fortecach w celach ogólnych, skazani na mocy ustawy karnej na zamknięcie w twierdzy, trzymani są w osobno w tym celu urządzonych miejscach zamknięcia, z poddaniem tych osób mojej przepisów, określonych dla osób zamkniętych w twierdzach.

2) W razie zbytnej odległości owych pomieszczeń, jak również w braku w nich cel, skazani na zamknięcie w twierdzy odbywają tę karę w więzieniach, jednak zupełnie oddzieleni od innych więźniów.

3) Przy utrzymywaniu, zamiast zamknięcia w więzieniu, w odosobnionem zamknięciu osób, skazanych na karę twierdzy, stosowany jest do nich rygor, wskazany w art. 266 ustawy o osobach więzionych.

4) Porządek trzymania osób skazanych z mocy ustawy karnej na zamknięcie w twierdzy i odbywających tę karę w więzieniach zwykłych, określa minister sprawiedliwości.

Petersburg 8 TAP. Na posiedzeniu sądu w sprawie Niebogotowa żądano usunięcia z sali sprawozdawcy jednego z wielkich dzienników stołecznych, który pomieszcza sprawozdania nieścisłe.

Petersburg 8 TAP. W dniu 7-ym grudnia do szpitala Obuchowskiego przybył dowiedzieć się o zdrowie pomocnika komisarza Szeremetjewa nieznanego człowieka, który następnie chciał obejrzeć zwłoki zabójcy, przyczem oświadczył, że jest on krewnym Szeremetjewa. Wzbudziło to podejrzenie policji, która aresztowała tego człowieka i stwierdziła, że jest on uczestnikiem zabójstwa.

Petersburg, 10 TAP. Deputacja od uniwersytetu noworosyjskiego, złożona z rektora Zanczewskiego i profesora Iwanowa przyjechała przez prezesa Rady ministrów Stolykina wystąpić o relacji deputacji o ciężkich warunkach rozwoju uniwersytetu i przyrzekł przedsięwziąć środki zaradcze. Deputacja po złożeniu wizyty ministrowi oświaty odjechała do Odessy.

Odessa, 10 TAP. Jak stwierdziło policja podczas święcenia pamięci Pirogowa włargnęła do wielkiego audytorjum w uniwersytecie przez omyłkę. W uniwersytecie odbywało się posiedzenie Towarzystwa lekarzy rosyjskich, przeto zgodnie z prawem do uniwersytetu, gdzie było wiele publiczności, wysłano oddział policji, który popełnił błąd powyższy. Po sprawdzeniu stanu rzeczy oddział wycofał się z audytorjum.

Tyflis, 10 TAP. Na gruntach położonych w pobliżu traktu rządowego nieznanymi sprawcy podpalili trawę, która paliła się przez trzy dni.

Tyflis, 10 TAP. Schwytany na samowolnym cieciu lasu włóścianin stawiał opór, przyczem zabił siekierą leśnika. Sprawca zabójstwa skazany został na karę śmierci.

Wyrok wykonano.

Kamieniec Podolski, 10 TAP. Prace komisji rolnej posuwają się naprzód. Włóścianie bardzo przychylnie odnoszą się do akcji komisji.

Uniwersytet warszawski.

Jarosław, 10 TAP. W instytucjach społecznych żywo omawiana jest sprawa starań o przeniesienie do Jarosławia jednego wydziału lub też całego uniwersytetu warszawskiego. Z tego powodu złożony zostanie odpowiedni referat w gubernialnem zgromadzeniu ziemskim. Istnieje projekt poparcia sprawy kapitałem 3.000.000 rubli, ofiarowanych przez Kiejkina, na założenie uniwersytetu w Rostowie Jarosławskim. Miejszcowa szlachta omawia sprawę o ofiarowania na cel powyższy wielkiego domu w Jarosławiu.

Rewizja i aresztowania.

Warszawa, 10 TAP. Według informacji oficjalnych w ostatnich czasach wydział ochrony aresztował przeszło 30 członków organizacji bojowej polskiej partii socjalistycznej, którzy brali udział w rabunkach sklepów monopolowych i w zabójstwie naczelnika Jakowlowa. Prócz tego aresztowano skład biura żydowskiego zawodowego związku piekarzy. Wykryto wiele literatury nielegalnej, parę tysięcy pokwitowań składkowych i wiele innych papierów.

Marjawi.

Warszawa 10 Sekta marjawitów rozszerza się coraz bardziej. W samej Warszawie sekta liczy parę tysięcy adherentów, którzy starają się o wybudowanie własnego kościoła.

Bomba.

Minsk 10 TAP. W mieszkaniu adwokata przysięgłego, Szapiro, eksplodowała bomba. Uszkodzone zostały ściany i sufit. Ofiar ludzkich nie było.

Wyrok.

Moskwa, 10 TAP. Izba sądowa wydała wyrok w sprawie grudniowego powstania zbójczego. Wszyscy oskarżeni uznani zostali za

Sabina z Wasilewskich VENORDIN

Żona Prezesa Zjazdu Sędziów Pokoju m. Armawiru,
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 7 grudnia 1907 roku, przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (ul. Wieluńska № 28), odbędzie się dnia 11 grudnia t. j. we Wtorek o godz. 10 rano, a następnie po żałobnym nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarzu św. Rocha. O tych smutnych obrzędach pogrążeni w głębokim żalu mąż, dzieci, matka, bracia i bratowe zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Wanda Wasilewska Panna,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 7-go grudnia 1906 roku, przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (ulica Wieluńska № 28) i pogrzeb na cmentarzu św. Rocha odbędzie się dnia 11 grudnia t. j. we Wtorek o godz. 10 rano, o czym pogrążeni w głębokim smutku matka, bracia i bratowe zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

winnych z art. 123. Oprócz tego Niewiedomskiego uznano winnym zabójstwa, Grigorjewa i skazano na dwa lata i ośm miesięcy ciężkich robót. Na karę rot aresztanckich od roku do trzech lat skazani zostali: Nowikow, Mirskij, Lazarew, Smirnow, Jasnogorodskij, Kałasznikow, Miłow, Wjnkow, Kozłow, Bryzunow, Butuzow, Jakowlew, Stepanow. Pozostałych sześciu uniewinniono.

W partjach-

Petersburg, 10 TAP. W klubie szachistów odbyło się liczne zgromadzenie członków związku 17 października z okręgu kazńskiego. Mówcy Milutin, Polowcew, Bobryszczew, Puszkini i Piercow nawoływali do wzięcia udziału w agitacji wyborczej pod hasłem: „dość już krwi!”

Poszukiwanie broni.

Tyflis 8 TAP. Rozkopywanie przez policję części góry Sw. Dawida, w celu odnalezienia tam ukrytej broni, trwa w dalszym ciągu. Oprócz karabinów znaleziono tam wiele bonub, sztyletów i rewolwerów.

Strajk szkolny.

Berlin, 10 TAP. Okręgowi inspektorzy szkolni w Poznaniu wydali rozkaz, aby dzieci poniżej lat czternastu nie relegować ze szkół za strajk. Rodzice zwrócili się ze skargą do rządu z powodu nowego środka, lecz rząd za twierdził rozporządzenie inspektorów.

Zgon.

Paryż 10 TAP. Dziś rano zmarł znany krytyk i historyk literatury, członek akademii, profesor Ferdinand Brunetiere, w wieku lat 57.

Ścięcie.

Berlin, 5 Tel. włas. Morderca Hennig, który dopuścił się kilku zbrodni zabójstwa, dziś rano ścięty w Plötzensee.

Wybuch w kopalni.

Monaster, 5 Tel. włas. Podczas wiercenia w kopalni węgla nagle wybuchł stęp ognia. 9 osób straciło życie lub odniosło ciężkie rany.

Berlin 10 TAP. Przyjęcie hr. Witte przez cesarza sprawiło wielkie wrażenie na giełdzie. Akcje rosyjskie poszły w górę.

Belgrad 10 TAP. Odbył się wielki miting z protestem z powodu postępowania władz austriackich w Bośni i Hercegowinie względem dziennikarzy serbskich.

Petersburg 6 TAP. Drugim towarzyszem ministra handlu mianowany został zarządzający oddziałem asekuracyjnym Zarządu gospodarki miejskiej, Ostrogrebskiej.

W Pirmie organizuje się partja pokoju wogo odrodzenia.

Oddziały związku narodu rosyjskiego utworzyły się w Pińsku, w Rieczycy, w Łojewie, w Radziłowie i Nowomoskowsku.

Smoleńsk, 8 TAP. Odbyło się zgromadzenie członków Związku 17 października pod przewodnictwem członka b. Dumy, Engelhardta.

Charków, 7 TAP. W sprawie studentów — technologii sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący Korotkiewicza, Rodzianko i Szamutin

na na 25 rubli grzywien, pozostałych dziesięciu uniewinniono.

Hamburg, 7 TAP. W sprawie baltyckiej partji socjalno—demokratycznej skazani zostali: Dervene na karę dwóch miesięcy więzienia, Skulpe na taką samą karę i oprócz tego a—rezt dziesięćdniowy za nieprawdziwe rewelacje o policji, Suppe na areszt tygodniowy, obaj Grosse, Grindberg i Vitoline zostali uniewinnieni.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Doszło do mojej wiadomości, jakoby pewne grono życzliwych nam osób powzięło myśl zbierania składek na rzecz chorej siostry mojej; — zaliczając przy niniejszem podziękowanie za dobre chęci, nadmieniam, że praca moja i córki, oraz pomoc rodziny wystarczają w zupełności na utrzymanie domu i potrzeby chorej. Otrzymaną bezimiennie paczkę odesłałam do przytułku księdza Kowalskiego.

Racz przyjąć i t. d.

Marja Wyrostkiewicz.

Sprawozdanie.

Giełdowe Biura Bankowego Gazety losowań w Warszawie, ulica Krakowskie—Przedmieście № 47/49.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1906 r.

W pierwszej połowie tygodnia Sprawozdawczego na Giełdzie warszawskiej ujawniło się dosyć znaczne zaofiarowanie papierów procentowych, które następnie jednak znacznie osłabło i skutkiem tego kursy się wzmoocniły.

Walory skarbowe słabo się normowały pod wpływem wskazówek petersburskich. Renta z kursu 74.75 zeszła na 74. — Nowa pożyczka z 1906 roku obniżyła się do 85.90 a z 1905 roku była ofiarowana po 91.50.

Pożyczki premijowe doznały osłabienia. Oddawano 2-ga Em. po 274, Szlacheckie po 229 a za 1-szą żądano 283.

Z listów zastawnych: Ziemskie 4 i pół proc. obiegali po chwiejnym kursie 87.50 do 87.35 i ostatecznie po 87.65 a 4 proc. po 81.48. Zapłacono za 5 proc. Warszawskie 88.40 do 88.60 i za 4 i pół proc. 82.25 do 82 i pół. Z Walorów prowincjonalnych notowano 5 proc. Łódzkie po 92, a obracano 4 i pół proc. po 81.75. Piotrkowskie osiągnęły 84. Za Wilenskie żądano 73.75.

Na rynku spekulacyjnym zalegała cisza. Wyjątek stanowiły Akcje Bankowe, które były poszukiwane. Cukrownianemi zaś mniej się zajmowano. Zapłacono za Akcje Banku Handlowego 321 i pół, Banku Dyskuntowego 385. Dopelniono transakcji Lilpop—Rau po 520. Rudzkiemi po 455 i Patulowskimi po 88 i pół. Za Starachowickie żądano 130. — Umieszczone Akcje Cukrowni Czerstk. po 200 (bez kuponu).

Monety zagraniczne w żądaniu marka 47 keron 40%, frank 38%, funt sterling rub. 9 kop. 56.

Uspokobienie końcowe mocniejsze dla wartości lokacyjnych, słabsze dla dywidendowych.

WYCIĄG Z ŻYWIENIA

Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, i rtyzacji, piersiowych reumatyzmów i td. Wyborny plaster na nagniekt we wszystkich aptekach.

10-2

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, czenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein. Częstochowa.

Magazyn bławatny Bernarda LEWINA

w Częstochowie, i Aleja Hotel Victorja.

Poleca w ogromnym wyborze:

Włny czarne, kolorowe i kostiumowe. Sukna Czeskie na kostjmy w różnych kolorach. Angielskie welwety oraz Jedwabie bluzkowe. Jednocześnie polecamy w ogromnym wyborze po zniżonych cenach materiały na upominki gwiazdkowe. Mam zawsze na składzie wielki wybór Dywanów, Chodników, Portier, Giranek, Serwet, Kap na łożka, Koider watowanych, wetnianych oraz atlasowych. Wszelkie białe towary sprzedaje po cenach fabrycznych.

Wydawcy. F. D. Wilkoszewski i W. Mordaszn.

•••••

Znany wyciąg z ziół przeciw Katarowi żołądka i pewny środek przeciw

reumatyzmowi, poleca: SKŁAD APTECZNY

Al. Skalskiego, ulica Krakowska № domu 4.

—10-1

•••••

Zapisy

uczennice, nowowstępujących do

Szkół akuszerskiej,

rozpoczynają się

15 Grudnia.

Drobne ogłoszenia:

Korzystny Interes w Warszawie. Sklep mydlarski najrozmaitszych dziennych potrzeb domowych potrzeb sprzedam z powodu interesów rodzinnych. Wiadomość w Częstochowie, Krakowska № 6. Dąbrowski. 114—2-1